

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 9 I 2000

## Chrzest Chrystusa i nasz chrzest

### 1. Chrzest Jezusa i jego następstwa

Oddalają się od nas tegoroczne święta Bożego Narodzenia. Może jeszcze mamy w żywej pamięci świąteczne uroczystości, odwiedziny przyjacielskie, rodzinne. W codziennych dniach znikają sukcesywnie znaki świąteczne. Wyjechali goście. Dzieci, młodzież, studenci, pracownicy biur, urzędów, zakładów, przedsiębiorstw, powrócili do zajęć. Roz-

bieramy powoli choinki, życie płynie naprzód i my również. Nikt z nas nie może zatrzymać dni i lat swojego życia.

Oto i w Kościele widzimy zmianę. W niedzielę dzisiejszą odbiegamy już od Betlejem, od szopki, od pasterzy, od mędrców i przybywamy do Jordanu na chrzest Jezusa. Chrystus ma już 30 lat. Kończy ukryte życie. Opuszcza rodzinny dom i udaje się nad Jordan do swego wielkiego poprzednika, św. Jana Chrzciciela. Jan przygotowuje ludzi na przyjęcie Zbawiciela. Mówi pełen pokory: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzciliem was wodą, On zaś chrzcilić was będzie Duchem Świętym” (Mk 1, 7-8). Chrystus staje przed Janem i przyjmuje chrzest. W czasie tego chrztu dzieją się przedziwne rzeczy. Otwiera się niebo i Duch Święty w postaci gołębiczy zstępuje na Chrystusa. Wszyscy słyszą głos z nieba: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11). A więc Chrystus zostaje przedstawiony ludziom przez Ojca. Wcześniej przedstawiła go pasterzom i mędrcom ze Wschodu Jego Matka. A tu sam Ojciec z nieba zaświadcza, że przyjmujący chrzest, otrzymujący Ducha Świętego, jest Jego umiłowanym Synem.

Przyjęcie chrztu, połączone z przyjęciem mocy Ducha Świętego i świadectwem Ojca, było zapoczątkowaniem publicznej działalności Chrystusa. Jezus wyszedł z Jordanu, by nauczać i czynić wszystkim dobrze. Mówił dziś o tym św. Piotr: „Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei po chrzcie, który głosił Jan. Znaście sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10, 37-38).

A więc Jezus z Nazaretu od samego początku swego działania był żywą Ewangelią, czynami i słowami głosił Ojca, który Go posłał. Wypełnił słowa zapowiadane przez proroka Izajasza: „Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zgasi knotka w nikłym płomyku” (Iz 42, 2-3).

Takim był na ziemi Syn Boży – zawsze oddany człowiekowi, zawsze dobrze czyniący.

## 2. Nasz chrzest i zobowiązania zeń płynące

Chrzest Chrystusa i to, co po nim nastąpiło, każe nam dzisiaj pomyśleć o naszym chrzcie i o naszym życiu jako ludzi ochrzczonych. Jesteśmy ochrzczeni, namaszczeni świętą pieczęcią Ducha Świętego. W Sakramencie chrztu, przyjętym w imię Trójcy Przenajświętszej, Bóg Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym uczynił nas dziećmi Bożymi, braćmi Jezusa i świątynią Ducha Świętego. Dostąpiliśmy w tym sakramencie niezwykłego wyniesienia, staliśmy się uczestnikami boskiej natury, przez łaskę darmo daną. To w czasie twojego chrztu Duch Święty zstąpił na ciebie i Ojciec Niebieski też powiedział: „To jest Syn mój umiłowany, w tobie nam upodobanie; to jest moja umiłowana córka, w której mam upodobanie”

Bóg sobie w nas upodobał. Bóg na ciebie spojrział w czasie chrztu św. I powiedział: Agnieszko, Elżbieto, Robercie, Marku, Andrzej, tyś jest moim dzieckiem umiłowanym, w tobie mam upodobanie, chcę cię mieć dla siebie na wieki.

Nie pamiętasz tego ważnego momentu. Ale jest na ziemi to szczególne miejsce, na którym woda chrztu św. spłynęła po twojej głowie. Był kapłan, który tego dokonał. Dziś może się już zestarzał, albo już nie żyje. Był to szczególny moment twego życia, chwila twoich zaślubin z Bogiem.

Ale oto postawię ci ważne pytanie: co się stało z tobą po twoim chrzcie? Wiesz, co czynił Chrystus po swoim chrzcie: „przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod mocą diabła” (Dz 10, 38). Czy żyjesz łaską chrztu św.? co robisz dla Boga? co robisz dla ludzi? – ty umiłowany, ty umiłowana przez Boga – ty, w którym, ty w której, Bóg ma upodobanie. Masz żyć ewangelicznie, życiem mówić o Jezusie. Powiesz mi: moje życie toczy się w trudnym czasie: tyle obaw, tyle codziennych zmartwień, trosk, kłopotów; brak pieniędzy, podwyżki, zagrożenie utraty pracy, niepokój w domu, utarczki, przepychanki w zakładzie pracy, choroby. A tamten to się obłowił, jej to dobrze. Ta ma zawsze szczęście, a mnie to nic nie wychodzi... Mnie to kopia, mam ciągle pecha... Cóż ci na to powiem? Powiem tak: każdy czas jest stosowny, odpowiedni, by dobrze czynić, by żyć Ewangelią. Każdy czas jest dobry, by świadczyć o Chrystusie. A zmartwienia, problemy są po to, by je pokonywać, by z nich wychodzić silniejszym duchowo.

### 3. Świadectwo ewangelicznego życia

Jerzy Zawiejski napisał kiedyś niewielką nowelką pt.: *Koniec ucieczki*. Bohaterem jej jest lekarz, który w kilka miesięcy po ślubie zostawia swoją żonę i ucieka w „siną dal” Mija kilkanaście lat. Na zakończenie roku kalendarzowego trafia w niewielkim miasteczku na zabawę sylwestrową. W czasie zabawy jest poszukiwany lekarz do umierającego, młodego człowieka. Ktoś rozpoznaje, że wśród bawiących się jest doktor. Proszą go, by pomógł, bo to trudny czas. Daje się namówić. Jednakże idzie do chorego z dziwnym przeżuciem. W domu chorego następuje wielka konsternacja. Tym chorym jest jego syn, którego nigdy nie widział, gdyż urodził się już po jego ucieczce z rodziny. Przy łóżku chorego siedzi jego zmartwiona żona... W pewnym momencie chłopiec otwiera oczy, uśmiecha się, wyciąga ręce do swego ojca i mówi: „tatusiu, wiedziałem, że zanim umrę, wrócisz” Słowa te przemieniają doktora. Chłopiec umiera. Mąż wraca do żony i pyta ją, dlaczego syn tak ciepło pozdrowił go przed śmiercią. Żona opowiada mu historię życia, które toczyło się bez niego, bez męża i ojca. Wyznaje, że zawsze uczyła syna miłości do ojca, który zostawił żonę i swoje dziecko.

Można naprawdę żyć Ewangelią. Można być dobrą matką, dobrym mężem, dobrą córką, dobrą teściową, dobrą koleżanką, kolegą. Bóg ci powiedział naprawdę: w tobie mam upodobanie. Powiedział ci to w czasie twego chrztu. Dlatego bądź dobrym dzieckiem Boga. Nie zawieź Jego zaufania i miłości. Oby i o tobie ktoś kiedyś powiedział albo napisał: „przeszedł przez życie dobrze czyniąc” Naprawdę warto być dobrym – w świecie osaczonym przez zło, naprawdę warto być dobrym.

ks. Ignacy Dec